

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 64. — W Piątek dnia 16. Marca 1838.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

N. Pan Tajnemu Radzcy sprawiedliwości i Sędziemu przy Sądzie Najwyższym Appellacyjnym, Wolff, w Poznaniu, order Orła czerwonego 3ciej klasy z petlicą dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 10. Marca.

Dnia onegdajszego rano JO. Xiążę Warszawski, Namiestnik Królestwa, z Xiężną Jmcią małżonką swoją, wyjechał z Warszawy do Petersburga.

Woda na Wiśle pod Warszawą coraz bardziej przybiera i przyległe ulice zalewa. Onegdaj zrana było już 17 stóp, cali 2, więc o 12 cali niżej niż była w Maju r. z.

W orszaku JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, w terażniejszej podróży są Adjutanci Xięcia, Pułkownicy: Uszakow i Buturlin, Porucznik Bałaszow, oraz Urzędnicy: R. K. Eliaszewicz i R. D. Oczkin.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 5. Marca.

W piśmie z Algieru z d. 23. m. z. donoszą: „Ben Arach, pierwszy Minister Abdel Kadera, przybył do Algieru. Ma sobie od Emi-

ra poleconą missyą do General-Gubernatora i odbył już kilka konferencyi z Marszałkiem Valée. Wywiązawszy się z polecenia swego w Algierze, Ben Arach do Francyi się puścił, aby w sprawie Generala Brossard jako świadek wystąpić. Donoszą nam właśnie, że Ben Aissa, uchodzący za pierwszego Ministra Achmeda Beja, do Bony przybył.“

Piszą z Tulonu z dn. 1. m. b.: „Nadesłano tu wczoraj nader nagłe depeze dla Kontre-Admirala Gallois, dowódcy sił naszych morskich w Lewancie. Bryg „la Surprise“ wyszedł natychmiast pod żagle; zawinie po kolei do Milo, Athen i Smyrny. Zdaje się, że gabinet Anglii i Francyi Królowi Otonowi przedstawienia uczyniły i wszystko spodziewać się każe, że w Grecyi wkrótce inny porządek rzeczy nastanie.“

Z Rouen donoszą: Utworzył się tu bank handlowy mający 1,200,000 fr. w akcyach po 1000 fr. Zakład ten puszcza się już w zawody z będącym tu bankiem i wielkie odnosi korzyści. — Listy z nadbrzeża wandejskiego donoszą, że tam woda parta przez gwałtowne burze na ląd wielkie zrządziła powodzie. Szczególniej wiele ucierpiała wieś Guernière, w której woda kilka domów zabrała. Tąż część miasta les Sables stała pod wodą. Burza pędziła pianę aż do 50 stóp wysoko w powietrze i całe miasto nią okryła.

Z dnia 6. Marca.

Mémorial - Bordelais zamyka pismo z Madrytu z następującemi nieco wątpliwemi nowinami: „Dnia 23. Lutego goniec gabinetowy z ważnemi depeszami z Lizbony do Madrytu przybył i rozeszła się pogłoska, że Hr. Ofalia Królowej portugalskiej projekt dla załatwienia spraw politycznych przedłożył, który Królowa przyjęła. Zasady tej transakcyi następujące: 1) Powtórne zawiązanie układów i traktowanie z rzymskim dworem; 2) uznanie Don Miguela jako Infanta Portugalii i zwrócenie mu zabranych dóbr; 3) powszechna amnestya dla wszystkich politycznych przestępców; 4) uznanie zaciągniętej przez Don Miguela pożyczki w ilości 38 mil. frank. aby ją równocześnie z innemi długami państwa likwidować.“ — Mémorial uważa, że gabinet londyński i lizboński przywrócenia Karty Dom Pedra sobie życzą i że tę kontrrewolucyą Pan Ofalia od wstąpienia swego do gabinetu mocno popiera. „Gdyby ona do skutku przyjść miała, Xiążę Palmella i Marszałek Saldanha znowby stanęli u steru rządów.“

Ostatnie wiadomości z Estelli dochodzą do d. 28. Lutego. Dowiedziano się tam od przybywających z Pampelony podróżnych, że korpus pod wodzą Don Diego Leon wyruszył, aby założone przez karolistów szance pod Belascoain zniszczyć. Wszakże po żywych utarczkach dnia 25. i 26. Lutego Don Diego Leon zniewolony został do odwrotu i cofnął się do Puente la Reyna. Głoszono oraz, że Espartero niespodzianie do Madrytu wyjechał.

W Gazette de France czytamy: „Na pogłoskę, że Xiężna Beira z Xięciem Asturyi z Salzburga wyjechała, udając się do głównej kwatery Don Carlosa, rząd francuzki po nad całą granicą hiszpańską liczne porozstawiał straż.“

Z Bordeaux, dnia 27. Lutego.

Garonna mocno wystąpiła i całą okolicę szeroko zalała.

Z Algieru, dnia 20. Lutego.

Dwa tysiące Arabów, należących do pokolenia Ouled-Zeitoun, osiadło na ziemi naszej. Tymczasowo osadzono ich w bliskości cytadeli de l'Eau przy przylądku Matifoux. Administracya dostarczyła im namiotów i znacznej ilości żyta i jęczmienia. Pokolenie Ouled-Zeitoun, po większej części złożone z Colongisów, oparło się ciemieniu, jakiego się Emir względem niego dopuszczał. Z wszystkiego wnosić można, że się wchodztwo na tém nie ograniczy, szczególnie gdy się krajowcy o dobrem przyjęciu ziomeków swoich dowiedzą. Wypadek ten, jeżeli z nie-

go korzystać potrafią, może się stać nader ważnym. Generalny Gubernator czynnie się zajmuje, jak powiadają, przygotowaniem porządnej i stanowczej organizacyi administracyi dla ludności arabskiej w naszej posiadłości. — Miloud Ben Arach, Posłaniec Emira Abd-el-Kadera, odbył tu wczoraj swój wjazd wśród wielkiego natłoku ludu, do czego się podstępnie nieprzyjaciele rządu wiele przyłożyli, aby radość krajowców tutejszych, okazywana na widok Araba, okazywała nieprzychylność dla teraźniejszych posiadzicieli kraju. Otoczono więc Posła i okazywano mu wielkie uszanowanie. Ben Arach chciał na to tureckim sposobem, t. j. rozrzucaniem pieniędzy, odpowiedzieć, i kazał wór drobnej monety rozsypać. Lecz większa część téjże dostała się w ręce francuzkich zbrodniarzy, którzy pracując nad drogą z uśmiechem pieniądze te zgarniali.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 29. Lutego.

Zgromadzenia wolnomularskie, które się obecnie po całym rozprzestrzeniają kraju i silną opozycyą stanowić będą, mają mieć, jak się dowiadują, cel polityczny. O to albowiem starać się mają, aby wolnomularze przy wyborze deputowanych zniweczyli wpływ stronnictwa duchowieństwa. Wielki mistrz loży „Filantropów“ Pan Verhaegen, znakomity Adwokat i mówca, już sobie tym sposobem drogę do Izby deputowanych utorował, i sądzą, że z powodu jego zręczności i tajnych związków loż wolnomularskich nie jedna się rzecz objawi, zwłaszcza, jeżeli się oranżysty do dzieła tego przyłączą. Niektórzy wpływ znaczny mający urzędnicy pochwalili ich zamiary, a ci nie wątpią o pewnym zwycięstwie i o szczeroci oranżystów. My przecież rzeczy téj za bardzo łatwą poczytywać nie możemy i wątpimy nawet, czyli sobie mądrze postępują; Oranżysty bowiem łatwoby wzburzenia tego na to tylko użyć mogli, aby rząd całkiem od stronnictwa katolickiego oderwać, gdy za powstaniem rozterków domowych wpływ zagraniczny resztyby łatwo dokazał.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 3. Marca.

Mianowany przez N. Cesarza Posłem na akt koronacyi J. K. M. Królowej angielskiej Wiktoryi Xiążę Adolf Schwarzenberg wyjadzie w Maju do Londynu i później uda się przez Paryż na uroczystość koronacyi Cesarza na Króla lombardzkiego do Medyolanu. — Mocny lód na Dunaju już częściowo puścił i spokojnie odpłynął, a tak już największa obawa przemienięta. Mimo to przestrzegają największych środków ostrożności. Cały korpus pionierów od-

daną pod rozporządzenie urzędników, którym dozór nad rzeką poruczono, i 50 ludzi musi ciągle być w gotowości. — Podług doniesień z Pesztu Dunaj także całkiem wolny od lodu. Wczoraj krążyły różne pogłoski o wielkiej powodzi, jaka miasta Peszt i Budę nawiedzać miała, lecz że poczta dzisiaj ztamtąd przybyła z listy z dn. 1. bież. m. nic o tej powodzi nie wspominają, przeto już z tego o płonności pogłoski tej wnioskować można.

Dnia 27. Lutego świętna uroczystość u Cesarstwo-rossyjskiego Ambassadorsa w Wiedniu, Pana Tatyszczew, godnie zakończyła tegoroczny karnawał. Ambassador zaprosił liczne towarzystwo na śniadanie, teatr, *dejeuner à la fourchette*, bal i na obiad. Uczta rozpoczęła się o godzinie 9. zrana, a skończyła się dopiero około północy.

G r e c y a.

Według listów otrzymanych z Aten z dnia 13. Lutego, w całej Grecyi zupełna panowała spokojność i nigdy jeszcze zaufanie do rządu nie było tak wielkie i powszechne, jak od czasu, kiedy Król Otto sam objął ster rządu i z usilną czynnością poświęca się zatrudnieniom rządowym.

Książę Maxymilian bawarski przybył w połowie Lutego do portu Piraeus; zwiedził stolicę Grecyi, i zaraz potem w dalszą udał się podróż do Smytny.

Rozmaite wiadomości.

Herkulanum i Pompeja. — *Dokończ.* Domy co do sztyku i do ozdoby pokojów są do siebie podobne: wysokie są na dwa i na trzy tylko piątra. Izby zajmują powierzchnie od 10 do 12 stop kwadratowych, a wysokości miewają po stop 14 do 18; rzadko się łączą z innemi i wszystkie prawie są bez okien, wyjąwszy izby wychodzące na ogród, które zapewne dla kobiet były przeznaczone. W najmniejszych nawet domach były kryte, wsparte kolumnami galerie, służące do cieniu i ochłody. Drewno użyte było tylko do okien i drzwi; brzozy w sufitach i podłodze były z mozaiki. — Po wielu domach zwiedzaliśmy najszybsze zakątki. Pierwszy przy wejściu do miasta należy do najlepiej uchowanych. I tu nie było okien od ulicy, co w ogóle ulicom na których nie było sklepów nadaje jednostajne wejrzenie. Weszliśmy na czworokątny dziedziniec obwieszony kolumnowemi galerjami, między którymi widać było drzwi wiodące do wewnętrznych pokojów. Ztamtąd przeszliśmy na drugi dziedziniec z ogrodem w środku i pięknemi terasami z których otwierał się widok na Wezu-

wiusz i na morze. Dom ten stojący nie daleko od domu Cyserona należał do wyzwolénca Diomedesa, który tu sobie grobowiec postawił, lecz w nim nie został pochowany; znalazł bowiem śmierć przy wybuchnięciu Wulkanu, w chwili, gdy złotą i srebrną monetą obładowany, mając z sobą niewolnika z kosztownemi wazami, przez bramę ogrodową ku morzu uciekał. Dom ten ma nader piękne sklepy, jeszcze teraz stoją w nich amfory przysłonione do muru między dwiema framugami. W tych sklepach gospodyni domu ze swojemi kobietami szukała schronienia, kiedy Wezuwiusz sywał gorący popiół. Znalaziono tam 27 skieleków. Sama gospodyni przychyliła się do ściany i w przestachu wyciągnęła ręce, jakby chciała cisnącą się zewsząd śmierć odegnąć; tak ją popiół zasypał i przyparł do ściany, oblał się około jej ciała i stwardniały przejął wszystkie jej kształty. Wprawdzie ciało wypróchniało, lecz odcisk pozostał na popiele. Widziałem jeszcze złote pierścienie, które ta kobieta w owym dniu miała. Zreszta w Pompeja nie zbyt wiele znaleziono skieleków, co każe domyślać się, że większa część ludności jeszcze się rychło mogła ratować. Niektórzy jednak zostali zaskoczeni; zapomniano także wielu nieszczęśliwych w więzieniach. Tam gdzie wojsko stało, kilku żołnierzy położonych na tortury, zginęło w tém okropnem położeniu; znaleziono ich kości wiszące na łańcuchach, które popiół od rdzy uchował. Pokazano nam także rękę człowieka, który jak Diomedes chciał uciec ze swoim złotem i klejnotami. — Obchodząc miasto dokoła, widać ulice z prostego swego kierunku przyjemne dla oka, i dogodne dla pieszo idących. Tu sklepy piekarzy z osobliwzemi młynami, tu studnie wśród ulicy wykopane, i ryny dla sprowadzania wody do morza; na rogu jednej poprzecznej ulicy widać sklep apteczny ze znakiem węża, trzymającego jabłko; dalej przy murze jednego domu ołtarz odkryty, nad którym unosi się orzeł Jowisza; obok skład publicznych furmanów i kilka sklepów, gdzie sprzedawano ciepłe napoje jak w naszych kawiarniach; dalej z tyłu jednego dziedzińca dom podejrzany, na którego marmurowym znaku napis *Hic Felicitas*. — Widzieliśmy jeszcze wiele dobrze dochowanych wiktuałów: chleby z nazwiskiem piekarza na skórce, niektóre całkiem, inne na pół upieczone, niektóre nadkrojone; mąkę rozrobioną wodą i drożdżami; tort wstawiony już do pieca; groch, orzechy, oliwę, wino, flaszki z nazwiskiem konsola, zboże, teraz do ziemi rzucone i puszczające świeże odrostki... Jest coś strasznego nawet w tym przypływie życia po tyłowiecznej śmierci. Wszystkie te rzeczy

zostały przewiezione do Neapolu i tam składają zbiór, któremu podobnego nie ma w Europie. Znajdziesz tu mnóstwo sprzętów z palonej gliny, z trzciny, ze szkła, brązu, miedzi i t. d., ozdoby żeńskiej gotowalni, stoiki z czerwona farbą, skrzynki do robot damskich, z igielkami, niemi, napatrkami, nożyczkami i t. d., wiele muzycznych narzędzi, kości do gry, między niemi niektóre fałszywe z otworami do nalania ołowiu, *monochei* czyli krażki dla dzieci zupełnie do dzisiejszych podobne; rozmaite narzędzia chirurgiczne, *forceps* dla położnic i t. d. — Przeniesiono też do Neapolu wiele zwojów papyrusowych. Rękopisy te zamknięte są w okrągłych puszkach. Popiół je na wpół zniszczył, i zrazu poczytano je za kawałki drewnianego węgla; błąd ten był powodem zaginięcia wielu rękopisów. Później odkryto, jak wiadomo, dowcipny ale trudny sposób decyfrowania pisma choć ogień wielce mu zaszkodził. — (Mag. f. d. Litt.)

OBWIESZCZENIE.

Podział pozostałości po ś. p. Bonifacym Drwęskim w Nielślabinie nastąpić mający w skutek przepisów prawa powszechnego §. 137. i seq. Części I. Tyt. 17. do publicznej niniejszemu podaje się wiadomości.

Szrem, dnia 15. Lutego 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Do przedania lub wynajęcia. W położonem w powiecie Odolanowskim, 3 mile od Kalisza, mieście Ostrowie, znanem z walnych targów tygodniowych są dwa tuż przy sobie w narożniku rynku stojące murowane do szynku wina i na dom zajezdny nader dogodnie urządzone i tak dotąd używane, żadnem długami hipotecznemi nieobciążone domy Nr. 10 i 11 wraz z wszelkiemi zabudowaniami tylnemi, stajniami, oborą, wozownią, w najlepszym stanie, z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia, i wprawdzie w pierwszym razie z korzyścią zostawienia połowy summy kupna na hipotece tej nieruchomości. O bliższych warunkach tak sprzedaży jakoteż najmu u podpisaney właścicielki dowiedzieć się można osobiście lub przez frankowane listy.

Ostrowo, dnia 26. Lutego 1838.

Brygitta Milbitz.

Remizy i szopa z desek, oraz powoz, szory i chomonta są do sprzedania, o czém można się dowiedzieć u właścicielki domu pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiej.

Dla znacznego przychowku mam 380 mator i 200 skopów na sprzedaj. Iłowiec pod Czempniem. J. Zaborowski.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 13. Marca 1838.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig. długu państwa	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103½	102¾
Oblig. premii handlu morsk.	—	65½	64½
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	4	103½	—
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	4	103½	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	103½	103
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	43¾	43½
Zachodnio - Pr. listy zastawne	4	—	100½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	104¾	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne	4	101½	100¾
Pomorskie dito	4	101½	100¾
dito	3½	99½	99½
Kur- i Nowomarch. dito	4	100½	—
dito	3½	99½	99½
Szląskie dito	4	105½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No-wej - Marchii	—	90	89
Złoto al marco	—	215½	214½
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsдоры	—	13¾	13¾
Inne monety złote po 5 talarów	—	13¾	12¾
Disconto	—	3	4

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 8. Marca 1838.

Łądem: Pszenica (biała) 1 tal. 27 sgr. 6 fen. i 1 tal. 25 sgr. 8 fen. jako też 1 tal. 20 sgr.; żyto 1 tal. 7 sgr. 6 fen. i 1 tal. 5 sgr. 6 fen.; jęczmień wielki 28 sgr. 2 fen. jęczmień mały 1 tal. 2 sgr. 6 fen. i 28 sgr. 2 fen.; owies 26 i 20 sgr. 8 fen.; groch 1 tal. 12 sgr.; 6 fen.

Wodą: Pszenica (biała) 2 tal. 1 sgr. 3 fen. i 1 tal. 27 sgr. 6 fen. jako też 1 tal. 25 sgr.; żyto 1 tal. 10 sgr. 8 fen. i 1 tal. 8 sgr. 9 fen.; jęczmień wielki 28 sgr. 9 fen.; jęczmień mały 28 sgr. 9 fen. i 27 sgr. 6 fen.; owies 23 sgr. 9 fen. i 22 sgr. 6 fen.

W Sobotę, dnia 7. Marca 1838.

Kopa słomy 6 tal. 27 sgr. 6 fen. i 5 tal. 15 sgr.; cetnar siana 1 tal. 7 sgr. 6 fen. i 22 sgr. 6 fen.

Ceny wódek,

od dnia 2. do dnia 8. Marca 1838.

Beczka o 200 kwart podług Trallesa 54 pCt. podług Richtera 40 pCt., za gotową zapłatą i niezwłoczną dostawą: Wódka z żyta 18 tal. i 17 tal.; wódka z ziemiaków 16 tal. i 14 tal. 15 sgr.

Cena Ziemiaków.

Szefel ziemiaków 17 sgr. 6 fen. i 10 sgr.